PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI. Warszawa, sobota 14 marca 1931 r. Nr. 60.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Germania 13.III, pisze z powodu ratyfikacji układów polsko-niemieckich przez Sejm, iż mimo ostrych wystąpień opozycji, nikt nie wątpił, że większość rządowa uchwali ustawę ratyfikacyjną.

Ratyfikacja przez Polskę układów wypadła w chwili, gdy rząd niemiecki z największym wysiłkiem dążył do znalezienia z Polską porozumienia w sprawach gospodarczych i mniejszości narodowych. Wypadki w czasie wyborów zakłóciły atmosferę. W ostatnich miesiącach były chwile, w których nie byłoby można znaleźć większości dla traktatu z Polską. Wytworzenie tej atmosfery jest możliwe tylko w ten sposób, że rząd polski okaże przez swoje postępowanie i przez swe oświadczenia tyle dobrej woli, ile jej potrzeba dla przeniesienia się na platformę tych traktatów. Mowa min. Zaleskiego jest dowodem, że w Warszawie zaczynają pojmować konieczność tego rodzaju stanowiska.

Der Tag 13.III, podaje przebieg obrad Sejmu nad traktatem handlowym i umową likwidacyjną, które zostały ratyfikowane w dniu onegdajszym i pisze: „Szybkie przyjęcie traktatu handlowego przez Sejm jest dowodem, że Polska bardzo dobrze rozumie wartość tego aktu dla siebie. Po stronie niemieckiej jak wiadomo przemawia właśnie ten sam argument przeciwko traktatowi. Dla Polski traktat ten oprócz sukcesu gospodarczego oznacza także sukces polityczny. Przyczynia się do wewnętrznej konsolidacji Polski i polepsza jej położenie międzynarodowe właśnie w chwili debat rewizyjnych i to na niekorzyść Niemiec".

Deutsche Tageszeitung 12.III, w art. wst. p. n. „Żadnego traktatu z Polską"! nawiązuje do ratyfikowania traktatu handlowego polsko - niemieckiego przez Sejm i szczególnie podkreśla korzyści, płynące z tego traktatu dla Polski, oraz straty, jakie poniosą Niemcy. Autor na wstępie podnosi, że Polska wybrała zręcznie b. dobrą chwilę, dla ratyfikacji tego traktatu i wrażenie tego gestu nie pozostanie bez wpływu na Genewę. Przemysł polski zwalcza gwałtownie ten traktat, albowiem w obecnym stanie, gdy wyroby niemieckie nie stanowią dla niego konkurencji, sprzedaje wszystkie swoje małowartościowe wyroby. Handel natomiast popiera traktat, gdyż konkurencja niemieckich wyrobów pozwoli mu nabywanie jakościowo lepszych towarów po umiarkowanych cenach. Głównie jednak rolnictwo polskie jest za przyjęciem traktatu, gdyż spodziewa się zbytu swoich produktów a szczególniej świń, których Polska jest w możności dostarczyć duże ilości i utrzymać wywóz świń na poziomie lat poprzednich, jak n. p. w 1928 r. 1,280 tysięcy sztuk. Polska może dostarczać do miast niemieckich, położonych bliżej, niż Wiedeń, po 80 fenigów za 1 kgr. czyli o 20—30 proc. taniej, niż niemieccy dostawcy. Jasnem jest jakie to następstwa spowoduje dla ukształtowania się cen w Niemczech. To samo dotyczy węgla, którego produkcja w porównaniu z latami przedwojennemi, wzrosła na polskim Śląsku do 164 proc. Jeżeli polski węgiel w Skandynawji łącznie z transportem można dostać za 10—12 marek tonnę, to cena niemieckiego węgla, wynosząca 25 mk., nie będzie do utrzymania.

Wszystkie zatem postanowienia traktatu wychodzą na korzyść Polski. Rolnictwo niemieckie poniesie wielkie szkody, a przemysł niemiecki uzyska b. niepewne możliwości wywozowe.

Pozatem przez przyjęcie traktatu przez Niemcy polska polityka zagraniczna i polska gospodarka uzyskają w opinji świata nowe aktywa i szanse nowych kredytów zagranicznych. Parlament niemiecki zatem nie powinien śpieszyć się z ratyfikowaniem tego traktatu. Niemcy powinny zaczekać na wyjaśnienie się politycznej i gospodarczej sytuacji w Polsce a przedewszystkiem żądać rewizji postanowień tego traktatu.

Deutsche Allg. Ztg. 13.III, pisze z powodu ratyfikowania polsko - niemieckiego traktatu handlowego przez Sejm: „Ze strony miarodajnej otrzymujemy następujące oświadczenie w związku z wiadomościami o zobowiązaniach, jakie Niemcy miały wziąć na siebie co do przyjęcia traktatu handlowego polsko - niemieckiego:

Nie istnieje żadne junctim między polsko - niemieckim traktatem handlowym a polsko - niemieckim układem likwidacyjnym, ani też między polsko - niemieckim traktatem handlowym a jakiemikolwiek niemiecko - francuskiemi rokowaniami pożyczkowemi.

To oświadczenie jest ważne, albowiem szczególnie zagranicą robiono próby konstruowania tego rodzaju łączności, co miało zobowiązać Niemcy do natychmiastowej ratyfikacji traktatu handlowego z Polską, podczas gdy Polska zużyła na to cały rok czasu mimo, iż Niemcy ratyfikowały układ likwidacyjny b. szybko".

Vorwärts 13.III, pisze: „Ratyfikowanie traktatu handlowego polsko-niemieckiego przez Sejm polski ponownie wywołuje w prasie agrarjuszy walkę z tym traktatem. „Deutsche Tageszeitung" krzyczy: „Żadnego traktatu z Polską!" W tym wypadku nacjonalistyczny szowinizm i tępa polityka kastowa ziemian podają sobie dłoń. Rząd Rzeszy mógłby przeprowadzić ratyfikację na podstawie ustawy o pełnomocnictwach celnych. Nie ulega wątpliwości, że ziemianie będą z całą siłą wywierali nacisk na rząd, aby sabotować stabilizację polsko-niemieckich stosunków handlowych".

Die Rote Fahne 13.III, pisze: „Przez przyjęcie traktatu handlowego polsko - niemieckiego i innych układów przez Sejm kończy się dziesięcioletnia wojna gospodarcza między Niemcami a Polską, powstała przez odstąpienie Polsce niegdyś niemieckich terenów. Ratyfikacja układu odbyła się „w duchu genewskim" i jest produktem polityki, gorliwie propagowanej przez Francję, pojednania Polski i Niemiec, ponieważ razem z dwoma pokłóconemi państwami nie możnaby wcale utworzyć wspólnego bloku przeciwko Sowietom, ku czemu Francja dąży z coraz większą energją".

WĘGIEL POLSKI.

The Morning Post 12.III donosi, że wskutek restrykcji eksploatacji węgla zapowiadanych na podstawie „Coal Mines Act" firma Grimsby zamówiła w Polsce 3000 tonn węgla. Wobec możliwości braku węgla, jaki może powstać wskutek ograniczenia eksploatacji na podstawie „Coal Mines Act", Centralny Komitet Inwestygacyjny przeprowadza w tej sprawie badania na skutek formalnej petycji, złożonej przez syndykat kupców węglowych W. Brytanji.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

IMPERJUM BRYTYJSKIE. SPRAWA ROZBROJENIA. GENERALNY AKT ROZJEMCZY.

L'Echo de Paris 12.III, omawia w art. Pertinaxa przystąpienie Anglji do genewskiego aktu rozjemczego. Henderson uzyskał od Izby Gmin aprobatę przystąpienia, co wywołało liczne protesty ze strony konserwatystów i wielu wybitnych prawników, zwolenników Ligi Narodów. Motywy, wysuwane przez przeciwników są następujące: 1) Anglja nie chce brać na siebie żadnych nowych zobowiązań; 2) Obowiązkowe stosowanie arbitrażu pozbawiłoby Radę Ligi w dużym stopniu jej autorytetu i zrobiłoby z niej instytucję drugorzędną; 3) Anglja woli rozstrzygać nieporozumienia drogą negocjacyj, niż stosować literalnie teksty prawa międzynarodowego. Zastąpić Radę arbitrażem — według słów sir John Fisher Williams'a — znaczy to zmienić metodę. To samo państwo, które przed Radą Ligi uzyska więcej głosów, może tę samą sprawę przegrać przy arbitrażu. Pozatem Rada Ligi składa się z doświadczonych polityków, a trybunał arbitrażowy może składać się równie dobrze z amatorów; 4) Powszechny akt arbitrażowy niweczy traktat lokareński, a w szczególności pakt renański; 5) W rzeczywistości przystąpienie Anglji do umowy arbitrażowej nie posiada znaczenia praktycznego ze względu na zastrzeżenia poczynione przez Hendersona, z których jedno wyłącza z pod arbitrażu wszystkie konflikty wypływające z traktatów pokojowych.

Pertinax kończy uwagą, że wobec dużej ilości zastrzeżeń i wobec tego, że umowa nie jest poparta żadnemi sankcjami natury wojskowej, lub ekonomicznej, o czem p. Briand przemilczał, Francja wystawia się na ryzyko zrobienia złego interesu.

Journal des Débats 12.III, w art. Pierre Bernus'a o arbitrażu i rozbrojeniu, pisze, że arbitraż obowiązkowy wcale nie jest takim skutecznym środkiem do zapobieżenia wojnie, jak się to zdawać może. Obowiązkowy arbitraż daje możność podciągania spraw o charakterze czysto wewnętrzno - narodowym do poziomu spraw międzynarodowych, co może się nieraz okazać niebezpieczne. Zresztą, przy bliższem zaznajomieniu się z tekstem, widzi się, że nie jest on tak bezwzględnie skuteczny, jakby się to wydawało. Po pierwsze nie przewiduje żadnych sankcyj, a poza tem Henderson porobił tak wiele ważnych zastrzeżeń, że fakt przystąpienia Anglji do aktu generalnego rozjemczego stracił na wartości. Celem tego przystąpienia jest wywarcie presji na Francję na konferencji rozbrojeniowej. Chcą wmówić we Francuzów, że bezpieczeństwo zostało znacznie wzmocnione, że mogą oni zatem zmniejszyć swe środki obronne czyli zgodzić się na stosunkowe zwiększenie zbrojeń niemieckich. „Zaślepienie większości mężów stanu Europy— z wyjątkiem Niemców, którzy wiedzą czego chcą -- jest wręcz nadzwyczajne. Robią wszystko możliwe, aby stworzyć niebezpieczną sytuację międzynarodową, a wyobrażają sobie, że pracują dla pokoju".

Germania 10.III, pisze z powodu przystąpienia Anglji do aktu generalnego rozjemczego, że Niemcy powinny prowadzić czynną politykę w sprawie rozbrojenia, i zdumiewającą rzeczą jest to, że rząd Partji Pracy czyni przez ostatni krok nowe ustępstwo dla Francji w sprawie bezpieczeństwa, pomimo, że przedstawiciel Anglji niedawno oświadczył w Genewie, że Anglja nie weźmie żadnego udziału w dalszem popieraniu sprawy bezpieczeństwa, dopóki nie będą osiągnięte widoczne wyniki w sprawie rozbrojenia. Tego rodzaju polityka Anglji — pisze dziennik — która

Francję traktuje w sposób uprzywilejowany i która stoi w sprzeczności ze stanowiskiem na przyszłej konferencji rozbrojeniowej, musiałaby uczynić Francję jeszcze więcej skłonną do zgłaszania pretensyj. Inicjatywa rządu angielskiego może Niemcy nauczyć jednego, a mianowicie, że niema wcale czasu na zakładanie rąk, a raczej niemiecka polityka zagraniczna powinna kroczyć na drodze przygotowania się do obrony tezy niemieckiej z całą stanowczością.

The Daily Herald 12.III, pisze w art. wst.: „Szczegóły ugody francusko - włoskiej okazały się mniej ważne niż sam fakt jej zawarcia. Ugoda jest kompromisem, a jak każdy kompromis zawiera szczegóły, które nie każdemu się podobają". Dziennik wyraża zadowolenie, że W. Brytanja nie będzie zmuszona do powiększenia swej floty. „W przyszłym roku — pisze autor — należy uczynić duży wysiłek w kierunku dalszego ograniczenia zbrojeń oraz przedłużenia okresu obecnego porozumienia".

The Manchester Guardian 12.III. Korespondent z Paryża, podając w streszczeniu tekst układu morskiego, konkluduje: „Ustępstwa ze strony Francji nie są dość ważne, ażeby odpowiadały olbrzymim ustępstwom, poczynionych ze strony Włoch, które odstąpiły od żądania do roku 1936 przyznania im parytetu z Francją w zbrojeniach morskich".

News Chronicle 12.III, omawiając tekst układu morskiego, pisze: „Dwa charakterystyczne punkty wyłaniają się w pakcie morskim pomiędzy Francją a Włochami: 1) że Francja żąda dodatkowego tonnażu dla pancerników, ażeby mogła dać stosowną odpowiedź Niemcom na ich pancernik miniaturowy, i 2) że rządy francuski i włoski zgodziły się nie włączać łodzi podwodnych do swych programów morskich na rok 1931 i nie spuścić na wodę ani jednej łodzi podwodnej przed rokiem 1933, t. j. aż do czasu ukończenia konferencji rozbrojeniowej. Pakt pod względem technicznym posiada mały zasięg. Doniosłość jego polega na tem, że Francja i Włochy zaprzestały zbroić się wzajemnie przeciwko sobie i że dalszy postęp w dziedzinie rozbrojenia staje się obecnie możliwy jak również i pożądany".

MOCARSTWA A Z. S. R. R.
SYTUACJA POLITYCZNA W Z. S. R. R.

Izwiestja 10.III, ogłaszają komunikat Tassa o rokowaniach pomiędzy przewodniczącym wszechzwiązkowej rady gospodarczej Ordżonikidze i delegacją przemysłowców niemieckich. Komunikat został uzgodniony przez obydwie strony i ma następujące brzmienie: Rokowania przewodniczącego wszechzwiązkowej rady gospodarczej z delegacją przemysłowców niemieckich w sprawie usunięcia przeszkód w rozwoju stosunków gospodarczych oraz pogłębienia tychże stosunków doprowadziły do wyników zadawalniających obydwie strony. Obydwie strony zgodziły się na to, iż dalekoidące ustabilizowanie stosunków handlowych pomiędzy obu krajami przyczyni się do rozszerzenia stosunków gospodarczych. W tej drodze uda się osiągnąć ciągłość zamówień sowieckich dla przemysłu niemieckiego. Obydwie strony osiągnęły porozumienie co do udzielenia uzupełniających zamówień Z. S. R. R. w Niemczech.

Izwiestja 10.III, w art. wst. komentują przemówienie prezesa rady komisarzy ludowych Mołotowa na VI-tym kongresie rad w sprawie sowieckiej polityki zagranicznej. Mołotow, zdaniem „Izwiestij", należycie ocenił obecną politykę państw kapitalistycznych i ustalił fakt że na czele kampanji przeciwsowieckiej stoi Francja. Rząd sowiecki powinien mówić prawdę masom ludności i dlatego też Mołotow nazywał rzeczy po imieniu i wykrył rzeczywiste zamiary państw kapitalistycznych wobec ZSRR. Posunięcia rządu St. Zjednoczonych przeciwko eksportowi sowieckiemu również znalazły należytą ocenę. Wrogim tendencjom przeciwsowieckiej grupy państw na czele z Francją Mołotow przeciwstawił przyjazne stosunki ZSRR. z Niemcami, czego dowodem był pobyt delegacji przemysłowców niemieckich w Moskwie. Pozatem Mołotow podkreślił poprawne stosunki z Włochami oraz utrwalenie przyjaznych stosunków z Turcją, jak również rozwój stosunków z Japonją i normalne stosunki dyplomatyczne z Anglją. Co do tej ostatniej Mołotow podkreślił niebezpieczeństwo dla dalszego rozwoju stosunków angielsko - sowieckich wobec wzmagającej się kampanji wpływowych kół partji konserwatywnej, dążących do zerwania normalnych stosunków pomiędzy Anglją i ZSRR. Wreszcie Mołotow podkreślił, iż rząd sowiecki będzie i nadal walczył o pokój.

Le Temps 12.III, pisze z powodu zjazdu sowieckiego, że wysiłki bolszewików jak zwykle skierowane są w dalszym ciągu ku utrzymaniu ich reżimu w oczekiwaniu chwili wybuchu rewolucji światowej, którą usiłują za wszelką cenę przyspieszyć. Mogą się oni utrzymywać od 13 lat przy władzy dla tego, że potrafili wmówić w ciemne masy rosyjskie, że państwa kapitalistyczne przygotowują zbrojną interwencję przeciw Rosji w celu zawładnięcia nią. Argumenty na poparcie swych słów czerpią ze specjalnie inscenizowanych w tym celu tragikomicznych procesów. W rzeczywistości jednak nie Rosja powinna się obawiać zbrojnej napaści, a raczej jej sąsiedzi, a tem samem i cała Europa, która nie mogłaby w tym wypadku pozostać obojętną. Rosja zorganizowała najsilniejszą armję w świecie, fabrykuje gazy trujące i amunicję w ogromnych ilościach, niestety przy pewnej pomocy niektórych nieostrożnych państw. „To jest właśnie niebezpieczne, że istnieją jeszcze rządy i narody, które albo wierzą w tę fałszywą grę sowiecką albo też udają, że jej nie widzą".

Lietuvos Aidas 12.III, w art. wst. p. n. „Sowiety i Europa", nawiązującym do przemówienia Mołotowa na 6-ym zjeździe sowieckim, który podkreślił konieczność pogotowia zbrojnego Sowietów wobec możliwości interwencji państw europejskich, uważa, że niemilknące wciąż wersje (zarówno w Moskwie jak i w Paryżu) o bliskiej możliwości wojny państw europejskich z Sowietami są szerzone jedynie przez bolszewików i to dla użytku wewnętrznego i zewnętrznego, a przez liczną emigrację rosyjską zagranicą w celu skłonienia państw europejskich do zbrojnej wyprawy na Sowiety. „Lecz — zapytuje dziennik — kto wystąpi z tą interwencją? Ani Francja, ani Anglja, ani też Włosi lub Niemcy nie będą wojować przeciwko ustrojowi bolszewickiemu. Prawda, że większość państw europejskich obawia się komunizmu i byłaby zadowolona, gdyby on upadł. Lecz co innego obawiać się i życzyć jego upadku, a co innego — wystąpić przeciwko niemu zbrojnie. W r. 1920, kiedy to czerwona armja stała przed Warszawą i groziła zalaniem całej Polski, a później może i całych Niemiec, Czechosłowacji, Węgier a nawet i reszty Europy, — czy Europa zachodnia posłała dużo wojska dla odparcia najazdu bolszewickiego?"

W d. c. dziennik zbija twierdzenia sowieckie o rzekomych przygotowaniach Polski, Rumunji i państw bałtyckich do zbrojnej interwencji przeciwko ZSRR. „Od Piłsudskiego, pisze dziennik, ma się rozumieć można spodziewać się wielu rzeczy. Lecz nie jest on przecież takim nierozsądnym człowiekiem, jak o nim czasem mówią. On zapewne zdaje sobie sprawę z tego, że odbudowując dawną Rosję, Polska niewieleby na tem zyskała. Prócz tego, Polska sama nigdy nie wystąpi przeciwko Rosji". Możliwość wojny Europy Zachodniej z Sowietami — zdaniem dziennika — mogłaby zaistnieć jedynie w wypadku wielkich przewrotów w Rosji lub też w państwach europejskich.

O Seculo 8.III (Lizbona) zamieszcza na czele pisma art. b. kancl. Niemiec. H. Müllera p. n. „Rosja a Niemcy". Autor twierdzi, że Niemcy przechodzą trudne przesilenie gospodarcze, które komunizm wykorzystuje do swoich celów, zachęcając Niemcy do pójścia w ślady Rosji, celem uwolnienia się od zobowiązań wojennych. Ale Niemcy, położone w środku Europy, nie mogą „zlikwidować" swoich długów, tak jak to zrobiła Rosja. Propaganda komunistyczna, postępująca w innych krajach, poczyniła postępy także w Niemczech. Niektórzy liczą na rychły upadek rządów bolszewickich, ale trudno to przewidzieć, a pozatem upadek bolszewizmu nie oznacza poprawy pod względem gospodarczym. Rewolucji w Rosji nie należy się spodziewać, gdyż chłopi uciskani są rozproszkowani, a robotnicy pod wpływem agitacji wyobrażają sobie, że w innych państwach jest jeszcze gorzej, że jej życie krępują państwa kapitalistyczne. Podważenie innych państw komunizmem nie udaje się. Poza Rosją silny jest komunizm w Niemczech, Francji i Czechosłowacji. Ale w państwach tych przeciwstawiają mu się socjaliści. W Niemczech wysokie odszkodowania wojenne przyczyniły się do wzmożenia komunizmu, a jednocześnie do powstania narodowego socjalizmu, rekrutującego się częściowo z komunistów. Nacjonaliści przesadzają, przedstawiając niebezpieczeństwo komunizmu niemieckiego szkodząc tem państwu niemieckiemu, które jako demokratyczna republika dowiodło, że jest najbardziej niezawodną zaporą przeciw komunizmowi.

The Manchester Guardian 11.III, omawiając w art. wst. proces mieńszewików w Moskwie pisze, że rzeczywistym motywem oskarżenia były niedociągnięcia w wykonaniu „piatiletki", wobec czego ludności zabrakło artykułów spożywczych. „Byłoby rzeczą niebezpieczną — pisze autor — dla wszechwiedzącej i wszechpotężnej machiny państwowej przyznać się do popełnionych błędów. Trzeba było znaleść kozłów ofiarnych a z chwilą gdy ich znaleziono, trzeba było ich oczernić jako zwolenników demokratycznego socjalizmu". Analiza „spowiedzi" oskarżonych potwierdza powyższe wyjaśnienia. „I rzeczywiście — pisze autor — analiza zarzucanych zbrodni mieńszewikom daje jasny obraz słabych punktów ekonomji sowieckiej. Trudno uwierzyć, ażeby wszystkie błędy administracji były dziełem wrogów republiki sowieckiej."

Corriere della Sera 10.III, w art. wst. wyraża pogląd, że zwalczanie dumpingu sowieckiego jest niecelowe i nieuzasadnione. „Dumping—pisze dziennik—nie jest nowością, bo wiele państw stosuje go wobec innych i między krajami kapitalistycznemi często zdarzają się różnice cen produktów i różnice płac robotników. Włochy same odczuwają usuwanie robotników włoskich ze Stanów Zjednoczonych, ponieważ robotnik włoski zadowala się zarobkiem mniejszym, niż amerykański. Włochy odczuwają bardziej niskie ceny zboża amerykańskiego, niż sowieckiego. Zamiast korzystać z niskich cen narody skarżą się na nie. Włochy nie zajęły jeszcze w stosunku do ZSRR zdecydowanego stanowiska, czekając na wynik pięcioletniego planu. Ale uprzemysłowianie tak wielskiego kraju o niewyczerpanych bogactwach naturalnych a sięgającego od bieguna do okolic podzwrotnikowych będzie ważnym czynnikiem w polityce światowej. Ważne więc jest nie to, czy przemiany te odbywają się w państwie kapitalistycznem, czy socjalistycznem, ale to, że dokonywują się szybko i na wielkiej przestrzeni. Nie uzasadnione jest szerzenie obaw z tego powodu. Faszyści nie boją się Rosji pod względem gospodarczym, podobnie jak nie bali się jej pod względem politycznym i dlatego nie uważają za celowe odosabnianie Rosji sowieckiej. Przeciwnie — należy z nią współpracować".

L'Indépendance Belge 11.III, przynosi wiadomość p. n.: „Prawda o Rosji" o nowej broszurze pióra Roberta Mischa, niemieckiego inżyniera zaangażowanego do zagłębia donieckiego. W broszurze tej ostrzega autor wszystkich, którzyby zgodzili się jechać do Rosji na pracę, przed panującą tam nędzą, przed grasującym tyfusem, z którym nie można walczyć z powodu braku lekarstw i nareszcie przed wyzyskiem pracy ludzkiej.

AUSTRJA A NIEMCY.

Journal des Débats 10.III, omawia w art. Marcel Dunan'a wizytę dr. Curtiusa w Wiedniu i twierdzi, że po wojnie powstał nowy rodzaj solidarności między Wiedniem i „sprusaczoną" Rzeszą, a mianowicie solidarność przegranej wojny, cierpienia moralnego i materjalnego i solidarność ta ułatwia obydwom narodom porozumienie co do programu politycznego wobec kwestyj, wysuniętych przez wynik wielkiej wojny, w obecnej zaś chwili kwestji rozbrojenia i mniejszości. Dr. Curtius stworzył dla określenia tej solidarności nowe słowo bardzo charakterystyczne, a nie dające się przetłomaczyć: „Weggenosenschaft", oznaczające zarazem wspólną drogę i koleżeństwo w marszu. Dr. Curtius rozwijał w swych przemówieniach temat „wspólnej polityki pokoju opartego o sprawiedliwość i równość praw". „Lecz dodaje dziennik — cały ten zapał oratorski mniej jest wart dla Austrji, niż n. p. traktat handlowy z Niemcami, któryby umożliwił jej zmniejszenie deficytu w handlu zagranicznym, lub też uzgodnienie ustawodawstwa obydwu krajów". Dotąd, jakoś Wiedeń wolał rprz. w sprawie zmian prawa małżeńskiego zwrócić się raczej do Watykanu niż do Berlina.

POLITYKA ZAGRANICZNA WŁOCH.

La Tribuna 11.III, zamieszcza sprawozdanie posła Pelverelli z komisji spraw zagr. o polityce Włoch. Mówca stwierdza, że Włochy dążą do sprawiedliwości i rozbrojenia w Europie, uznają, że w Europie są trzy zasadnicze czynniki cywilizacji, mające równą wartość moralną: Francja, Włochy i Niemcy. Anglja działa poza Europą. Bez tej, równowagi to znaczy bez jednego z tych trzech państw nie można pracować dla pokoju.

Druk. „KADRA", Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu